



Pochwalony Jezus Chrystus!

Przyszły takie czasy, kiedy młodzież cały czas „ciągną za kołnierz”. Uważa ona bowiem, że wiele rzeczy nie ma sensu. Uporczywie broni swego punktu widzenia, nie próbując dociekać prawdy. A po co? Łatwiej jest się pogodzić ze stereotypem i tak kroczyć przez życie. Ale być może, nie jest to do końca słuszne. Niektórzy widzą w tym problem.

Do kościoła na deskorolce

Obecnie nawet niektórzy kapłani w sposób niestandardowy próbują przyciągnąć uwagę młodzieży do kościoła, bowiem młodzież uważa: „Najważniejsze, że Bóg mieszka w sercu”.

Na przykład, węgierski kapłan Zoltan Lendvay jeździł na deskorolce i po homilii chętnie pokazywał zainteresowanym wiernym niektóre techniki tego sportu. Przez to chciał udowodnić, że kapłani, jak i wszyscy ludzie, także mają swoje zainteresowania. Mogą mieć podobne zainteresowania, które ich jednoczą.

Zresztą, ten film można dzisiaj obejrzeć na youtube.com. Kapłan na deskorolce został sfotografowany na komórkę i przedstawiony światu w sieci globalnej. Na dzisiaj ten film obejrzano ponad 100 tysięcy razy!†

Kapłani na błyszczących stronach

Jeszcze jedno ciekawe wydarzenie miało miejsce w Brytanii. Jak informuje BBC, dwunastu kapłanów zostało sfotografowanych dla noworocznego kalendarza 2008 r., sprzedawanego we wszystkich kościołach hrabstwa Zachodni Jorkszyr.

Na każdym zdjęciu kapłan został przedstawiony przy ulubionym zajęciu. Ktoś – podczas biegu, ktoś – przy czytaniu czasopisma o świeckim życiu (szczegółową informację można znaleźć na stronie oficjalnej Patriarchatu Moskiewskiego, patriarcha.ru).

Dwanaście historii. Każdy ma swoją. Krótkie opowiadania o życiu kapłanów przed ich postanowieniem służyć Bogu. W ten sposób usiłowano zainteresować młodych ludzi życiem zakonnym, pokazać całą bezpośredniość kapłanów: pochodzą z prostych rodzin, interesują się takimi życiowymi „drobiazgami”, jak i my. Nawet marzą o tym samym!

Homilie w stylu rap

Włoski kapłan Robert Fiszer poszedł nieco inną drogą. Być może, chciał przekonać młodzież zastanowić się nad codziennymi pytaniami związanymi z duchowością. Lecz zanim się zastanowić, należy coś poczuć. Poczuć właśnie Słowo Boże.

Kapłan proponował młodzieży dyskoteki, podczas których głosił kazania w stylu rap. Nie wątpię, że na sali gromadziło się wielu młodych. Chociażby z ciekawości do czegoś nowego. A to właśnie było celem Roberta Fiszera.

W przeszłości również można znaleźć ciekawe fakty. Tak, we wrześniu 1957 r. podczas Mszy św. w Manchesterze brzmiał rock'n'roll. Kościelnym hymnom akompaniowały organy. Do tego były jeszcze dwie gitary elektroniczne i perkusje – wszystko po to, by przyciągnąć uwagę młodzieży do kościoła.

Wirtualne życie chrześcijańskie

Według danych INTERFAXu, mnich Maksym z Rosji opracował elektroniczną wersję gry, opartej na przykazaniach Bożych. Wykonując je, można dostać nagrodę, a ignorując – uprzedzenia lub jakieś straty. Wszystko jak w życiu!

W tej grze można wypróbować siebie nawet w roli kapłana, biskupa. Chodzi o to, że zawodnik zawsze będzie stał przed wyborem w momencie, kiedy trzeba podjąć słuszną decyzję. Aby dojść do zwycięskiego finału, należy prowadzić sprawiedliwe życie.

„W każdym razie, młodzież bawi czas w sieci wirtualnej, więc będzie lepiej, jeśli będzie się uczyła nie „strzelać i zabijać”, a rozwijać się duchowo” - uważa mnich Maksym.

Aby dopracować wersję gry, potrzeba jeszcze około roku.

Od ciekawości do poczucia niezbędności

Ile różnych sposobów znaleźli kapłani z jasnym, twórczym płomieniem w sercu! I wszystko po to, by zachęcić młodzież do religii. Bez wątpienia, to przyciągnie uwagę. Lecz w każdym razie, tego jest za mało. Trzeba jeszcze tę wiarę zatrzymać.

Najpierw niech to będzie tylko ciekawość, potem – pogłębienie się w sens tego, co się dzieje. I w wyniku – połączenie się z wiarą poprzez pragnienie i poczucie duchowej potrzeby.